

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/nie-tylko-o-ksiazkach/156752,Niemcy-tylko-grali-z-Bialorusinami-w-niepodleglosc.h>
tml
2022-05-26, 16:07

Niemcy tylko grali z Białorusinami w niepodległość

Rozmowa z dr. hab. Jerzym Grzybowskiem, autorem książki „Białoruski ruch niepodległościowy w czasie II wojny światowej”.

Na początek pytanie formalne. W książce używa Pan pojęcia „niepodległościowcy”. Kogo dokładnie ma Pan na myśli?



Za niepodległościowców uważam tę część społeczeństwa białoruskiego, która utożsamiała się z Aktem 25 Marca. Zgodnie z tym dokumentem w 1918 r. w Mińsku proklamowano pierwsze w historii niezależne państwo białoruskie – Białoruską Republikę Ludową (BRL). Działaczom nie udało się go jednak obronić. W związku z tym w okresie międzywojennym na mapie politycznej Europy zabrakło niezależnej Białorusi. Niemniej byli ludzie, także za granicą, którzy nadal marzyli o utworzeniu niezależnego państwa.

Czy początki współpracy środowisk białoruskich z Rzeszą sięgają okresu międzywojennego?

Owszem, stało się to kilka lat przed wybuchem wojny. Niepodległościowcy białoruscy zdawali sobie sprawę z tego, że utworzenie państwa nie jest możliwe bez wsparcia graczy zewnętrznych. W związku z tym gorączkowo rozglądano się za potencjalnymi sojusznikami. W okresie międzywojennym część działaczy dała się pozyskać do współpracy z Polską i Związkiem Sowieckim. W latach trzydziestych stało się jasne, że ani Warszawa, ani Moskwa nie mają niepodległościowcom białoruskim nic do zaoferowania. Zakrojone na szeroką skalę represje stalinowskie na Białorusi Sowieckiej i nasilenie się tendencji asymilacyjnych w polityce narodowościowej w II Rzeczypospolitej zbiegły się w czasie z pojawieniem się na arenie międzynarodowej kolejnego gracza – III Rzeszy. Należy podkreślić, że decyzja o podjęciu współpracy z Niemcami była wynikiem długich rozważań i dyskusji. Zdecydowana większość działaczy białoruskich stanowczo odrzucała ideologię narodowego socjalizmu. Ostatecznie zdecydowano się jednak poprzeć III Rzeszę – kierowano się zimną kalkulacją polityczną.

Co chciano uzyskać?

Wychodzono z założenia, że sytuacja Białorusinów jest na tyle niepomyślna, że gorsza już nie będzie. Na współpracę z Berlinem patrzono przede wszystkim przez pryzmat demontażu zniechęconego przez działaczy białoruskich układu wersalsko-ryńskiego.

Niepodległościowcy snuli domysły, że w interesie niemieckim będzie utworzenie państwa białoruskiego. Sprzyjała temu propaganda niemiecka ukazująca Rzeszę jako siłę, która „naprawi błędy Wersalu” i unicestwi Związek Sowiecki. W przededniu II wojny światowej w białoruskim obozie niepodległościowym dominowały nastroje proniemieckie. Z kolei strona niemiecka również podejmowała próby pozyskania niepodległościowców białoruskich do swoich celów wojskowych i propagandowych. Z dzisiejszej perspektywy nie ulega wątpliwości, że stawianie przez działaczy białoruskich na III Rzeszę nie miało racji bytu. Należy jednak pamiętać, że u schyłku lat trzydziestych ci ludzie byli pozbawieni wyboru, ponieważ sojusz z innymi graczami (Polską i ZSRS) również nie wchodził w rachubę. I choć III Rzesza nie była uosobieniem wartości podobnych do tych, którym hołdowali Białorusini, innego sojusznika po prostu nie widziano. Kontaktom niemiecko-białoruskim w przededniu wojny i w pierwszej fazie jej trwania poświęciłem dużo uwagi w pierwszym rozdziale mojej monografii.

Rozumiem, że oddział II Sztabu Głównego obserwował te kontakty?

Nie mogły one ujść uwadze władz polskich. Bądź co bądź w Polsce mieszkało blisko 2 mln Białorusinów. W Warszawie snuto uzasadnione przypuszczenia, że Niemcy zechcą wykorzystać Białorusinów przeciwko Polsce. Na początku 1939 r. MSZ zleciło polskim placówkom dyplomatycznym w Europie i Ameryce opracowanie specjalnych raportów na temat aktywności białoruskiej w krajach, w których znajdowały się największe centra niepodległościowców białoruskich (m.in. w Niemczech, na Łotwie i Litwie oraz w Czechosłowacji).

Jak do współpracy z Rzeszą odnosili się duchowni białoruscy?

Nie badałem specjalnie tego zagadnienia. Można powiedzieć, że duchowni przyjmowali różne postawy. Nie można więc tutaj generalizować. Faktem jest jednak to, że niektórzy duchowni aktywnie uczestniczyli w białoruskim życiu publicznym i politycznym. Ksiądz Wincenty Godlewski dał się poznać w omawianym okresie jako jedna z najaktywniejszych postaci w obozie niepodległościowym. Podobnie jak wielu innych działaczy uważał, że konflikt zbrojny pomiędzy III Rzeszą a ZSRS może przyczynić się do urzeczywistnienia białoruskich aspiracji politycznych. W jednym z artykułów opublikowanych tuż przed agresją Niemiec na Polskę pisał, że powstanie niezależnej Białorusi jest możliwe jedynie po rozbiciu Rosji. Wizja ta legła u podstaw decyzji o współpracy z Berlinem.

Współcześnie na murach wielu domów na Białorusi można dostrzec tabliczkę z nazwą ulicy: 17 września. Jak Białorusini mieszkający na ziemiach Rzeczypospolitej zaatakowanych w 1939 r. przez Sowieców odnosili się do tego wydarzenia?

W historiografii sowieckiej panował pogląd o entuzjastycznym powitaniu Armii Czerwonej przez ludność białoruską. W rzeczywistości bywało różnie. Powitanie czerwonarmistów „chlebem i solą” wprawdzie miało miejsce, lecz to zjawisko nie miało charakteru

powszechnego. Na pewno większość Białorusinów nie okazywała wrogości wobec wkraczających oddziałów sowieckich. Wynikało to z faktu, że większość Białorusinów w Polsce stanowili małorolni i bezrolni chłopci, którzy na co dzień nie zajmowali się polityką i biernie przyglądali się rozwojowi wydarzeń. Potrzeby społeczne i gospodarcze tej ludności (przede wszystkim tzw. głód ziemi) sprawiły, że była ona podatna na propagandę sowiecką obiecującą spauperyzowanym chłopom rozwiązanie ich problemów, z którymi nie potrafiły poradzić sobie władze II Rzeczypospolitej. Bardziej szczegółowo ten wątek omawiam w jednym z rozdziałów swojej książki.

Czy możemy mówić o oporze Białorusinów na części ziem II RP okupowanych przez Sowietów (na tzw. Zachodniej Białorusi)?

Nie było żadnego oporu. Chłopci, jak już wspominałem, nie mieli powodów, żeby sprzeciwiać się wkraczającym oddziałom Armii Czerwonej. Większość działaczy białoruskich natomiast z ulgą i satysfakcją przyjęła atak niemiecki na Polskę. Każde białoruskie ugrupowanie polityczne w mniejszym lub większym stopniu zakładało utworzenie niepodległego państwa białoruskiego obejmującego ziemie położone po obu stronach granicy polsko-sowieckiej. Próbując zrozumieć postawy działaczy białoruskich, powinniśmy również pamiętać, że obóz niepodległościowy nigdy nie zaakceptował postanowień traktatu ryskiego z 1921 r., uważał je bowiem za pewien rodzaj rozbioru ziem białoruskich. Agresję ZSRS traktowano w kategoriach demontażu porządku wersalsko-ryskiego. Wśród niepodległościowców panowało przekonanie, że okupacja sowiecka tzw. Zachodniej Białorusi nie potrwa długo, ponieważ dojdzie do wojny pomiędzy III Rzeszą a ZSRS. To, że ziemie te znalazły się pod panowaniem sowieckim, postrzegano jako stan przejściowy. W związku z tym działacze białoruscy byli w stanie zaakceptować tymczasową inkorporację tych ziem do Związku Sowieckiego, uznając, że w przyszłości ułatwi to powstanie państwowości białoruskiej „w granicach etnicznych”, aczkolwiek nie zaniechano akcentowania wrogości wobec ZSRS.

Wspomina Pan w książce o białoruskich dywersantach wysłanych przez Niemców na teren okupacji sowieckiej tuż przed rozpoczęciem wojny z ZSRS. Czy zatrzymani zdradzili termin inwazji?

Mowa tu o tzw. 1. Białoruskim Plutonie Szturmowym. Była to jednostka Abwehry o charakterze dywersyjnym, która powstała wiosną 1941 r. w Łambinowicach, źródło rekrutacji do niej stanowili zaś Białorusini – jeńcy wojenni. Niestety zachowały się tylko szczątkowe źródła, niepozwalające na szczegółowe odtworzenie działalności tej jednostki. Na podstawie nielicznych dokumentów, w których posiadaniu jesteśmy, można jedynie stwierdzić, że w czerwcu 1941 r. poszczególnym grupom dywersantów udało się przedostać przez granicę niemiecko-sowiecką i podjąć walkę z oddziałami sowieckimi. Informacje na ten temat znajda czytelnicy w rozdziale I mojej książki.

Okręg Generalny Białoruś zajmował tylko część terytoriów zamieszkałych przez

Białorusinów. Czy traktowanie tej ludności przez niemieckich namiestników poszczególnych obszarów znacznie się różniło?

Ludność białoruska zamieszkiwała również poszczególne regiony należące do okręgów generalnych Litwa i Łotwa, Komisariatu Rzeszy Ukraina, Okręg Białystok, a także strefę znajdującą się pod zarządem dowództwa zaplecza Grupy Armii „Środek”. Oprócz tego pewne grupy Białorusinów znajdowały się na terenie III Rzeszy, w Generalnym Gubernatorstwie oraz w Protektoracie Czech i Moraw. Byli to zarówno przedstawiciele przedwojennej diaspory, jak i jeńcy polscy narodowości białoruskiej. Polityka niemieckich władz okupacyjnych na tych obszarach nieco się różniła. Jedną z jej cech była zasada „dziel i rządź”, zgodnie z którą należało osłabiać większe społeczności i grupy narodowościowe, faworyzując mniejsze. Starano się podsycać już istniejące antagonizmy narodowe. Dokonując segregacji rasowej na podbitych terenach, okupanci usiłowali odizolować Białorusinów od innych narodów. W tej sytuacji mogli oni liczyć na pewne koncesje w zakresie kultury i oświaty. Z kolei działacze białoruscy wykorzystywali zaistniałą sytuację, by uprawiać wśród ludności propagandę narodową.

Co sądził o Białorusinach Wilhelm Kube?

Wilhelm Kube został mianowany na stanowisko komisarza generalnego Białorusi. W związku z tym wykonywał dyrektywy Alfreda Rosenberga i realizował główne cele jego polityki. Zamierzeniem tego ostatniego była derusyfikacja regionu poprzez rozbudzenie nastrojów antyrosyjskich wśród „małych” narodów wchodzących w skład Związku Sowieckiego. Komisarz generalny Białorusi z nawiązką wykonywał powierzone mu zadanie. Ten wysoki urzędnik III Rzeszy uważał, że Białorusini jako najgorzej zorganizowani politycznie oraz nigdy nieposiadający własnego państwa nie są w stanie zagrozić interesom Rzeszy. Skutkiem tego myślenia było popieranie do pewnego stopnia nacjonalizmu białoruskiego na terytorium Okręgu Generalnego Białoruś. Kube wychodził z założenia, że nacjonalizm ten może okazać się przydatny Niemcom w zwalczaniu wpływów rosyjskich i polskich. Owa polityka znalazła potwierdzenie m.in. w utworzeniu organizacji białoruskich, takich jak Białoruska Samopomoc Ludowa, Białoruska Rada Zaufania, Związek Młodzieży Białoruskiej i Białoruski Korpus Samoobrony.

Co i kiedy Niemcy obiecywali Białorusinom? Czy mówiono o powstaniu państwowości?

Naziści patrzyli na Białorusinów podobnie jak na inne narody wschodnioeuropejskie – przez pryzmat zbrodniczej ideologii rasistowskiej. Okupanci nigdy nie złożyli działaczom białoruskim żadnych obietnic politycznych, ponieważ nie zamierzali z nikim dzielić się władzą. To, że Berlin nie planuje tworzyć jakiegokolwiek formy państwowości białoruskiej, stało się jasne w czerwcu 1941 r. W przededniu ataku niemieckiego na ZSRS niepodległościowcy białoruscy utworzyli Białoruskie Centrum Narodowe, które po zajęciu Białorusi przez wojska niemieckie miało zostać przekształcone w rząd narodowy. Jednak tak się nie stało. Wówczas niektórzy działacze białoruscy po raz pierwszy doznali zawodu z

powodu współpracy z Niemcami. Wielu z nich uzmysłowiło sobie, że szybkie utworzenie państwa białoruskiego przy wsparciu III Rzeszy jest mrzonką. Niemniej postanowiono kontynuować współpracę z okupantem w kwestii tworzenia administracji cywilnej i organizacji życia publicznego. Chciano mieć jakikolwiek wpływ na rzeczywistość. Żywiono złudne nadzieje, że w odpowiednim momencie uda się przekształcić organa okupacyjne w państwowe. Jednak od samego początku dały się zauważyć sprzeczności interesów Białorusinów i Niemców. Pierwsi byli gotowi za pomocą struktur okupacyjnych stopniowo przejmować kontrolę nad poszczególnymi dziedzinami życia publicznego, podczas gdy drudzy potrzebowali działaczy białoruskich jedynie do rozwiązywania różnych problemów społecznych i gospodarczych, mobilizacji ludności białoruskiej do walki z wrogami Rzeszy i łagodzenia nastrojów antyniemieckich.

Czy poparcie dla niepodległościowców wśród Białorusinów było duże?

W czasie wojny białoruski ruch niepodległościowy mierzył się nie tylko z wrogami zewnętrznymi (zwolennikami ZSRS i Polski). Jeden z największych problemów niepodległościowców białoruskich polegał na tym, że nie mieli oni oparcia w społeczeństwie. Większość ludności białoruskiej stanowili, jak wspominałem, niezamożni chłopci, którzy nie przejawiali większego zainteresowania życiem publicznym i politycznym. Warto dodać, że świadomość narodowa tej ludności na początku XX wieku kształtowała się w bardzo trudnych warunkach, a u znacznej części chłopów jeszcze się nie wykrystalizowała. Dlatego ludzie ci pozostawali głusi na hasła narodowe. W czasie wojny pragnęli jedynie przetrwać brutalną okupację. Tymczasem zaangażowanie w jakąkolwiek aktywność narażało na niebezpieczeństwo. Zazwyczaj stosunki chłopów z organizacjami białoruskimi sprowadzały się do sporadycznych kontaktów, mających na celu załatwienie spraw związanych z życiem codziennym lub uwolnieniem członków rodzin z niemieckich obozów jenieckich. Wizerunkowi niepodległościowców nie sprzyjało również to, że byli oni w pełni zależni od okupantów. W związku z tym w oczach rodaków występowali oni w roli siły bezwzględnie akceptującej ład okupacyjny, który był zdecydowanie odrzucany przez większość ludności białoruskiej. Chociaż ruch białoruski nie zyskał większego poparcia ze strony mas, nie można jednak lekceważyć pewnych sukcesów białoruskiego obozu niepodległościowego w omawianym okresie. Plonem jego działalności było bowiem pozyskanie dla idei niepodległościowej części młodzieży. Musieli się z tym liczyć zarówno Sowieci, jak i przedstawiciele Polskiego Państwa Podziemnego.

Czy działacze białoruscy wysuwali koncepcję uzyskania niepodległości poprzez powstanie?

Nigdy na coś takiego się nie zdobyli. Po prostu nie stać ich było na walkę na kilku frontach. Brak zarówno wspomnianego poparcia szerokich mas białoruskich dla idei niepodległościowej, jak i odpowiedniej infrastruktury i doświadczenia czyniły niemożliwym wystąpienie przeciw Niemcom. To, co mogli zrobić niepodległościowcy, to wykorzystywać do swoich celów bieżącą sytuację międzynarodową i militarną, próbując wymusić na Niemcach ustępstwa w kierunku większej samodzielności. Uważano, że pogarszająca się

sytuacja III Rzeszy na froncie zmusi ją do coraz większych ustępstw na rzecz „sojuszników” białoruskich.

Czy po klęskach na froncie wschodnim pojawiły się wśród dygnitarzy niemieckich takie pomysły?

Dygnitarze III Rzeszy do samego końca pozostawali wyznawcami teorii rasistowskiej, która wykluczała traktowanie „podludzi” jako równych sobie sojuszników. W związku z tym nie rozważano utworzenia marionetkowego państewka białoruskiego nawet wtedy, gdy Rzesza chyliła się ku upadkowi. Jedynym krokiem, na jaki zdobyły się władze niemieckie na przełomie 1943 i 1944 r. było zintensyfikowanie działań, które miały przyczynić się do zwiększenia udziału Białorusinów w walce z ZSRS. Znalazło to swoje odbicie w powołaniu w grudniu 1943 r. w Mińsku Białoruskiej Rady Centralnej, która miała zachęcać rodaków do walki z wrogiem III Rzeszy. Pod znakiem BRC utworzono 25-tysięczną Białoruską Obronę Krajową. Była to jednak jedynie gra okupantów z Białorusinami w „niepodległość”. BRC nie była nawet fikcją rządu. Radę utworzono jako coś w rodzaju samorządu, lecz w praktyce organ ten miał funkcje stricte propagandowe. Inna sprawa, że działacze białoruscy dokładali wszelkich starań, by stworzyć wśród ludności wrażenie, że BRC jest samodzielną siłą polityczną, z którą liczą się okupanci. Trudno oprzeć się wrażeniu, że niepodległościowcy (nie tylko białoruscy) wygrali na decyzji Hitlera o zakazie tworzenia jakichkolwiek państewek na terytorium ZSRS. Z pewnością przyczyniło się to do ocalenia wizerunku ruchów niepodległościowych, które po wojnie mogły aspirować do miana antysowieckich i zarazem antyfaszystowskich.

Słyszałem, że Białoruska Rada Centralna nadawała własne odznaczenie. Ile osób je otrzymało?

Prezydent BRC Radosław Ostrowski zatwierdził Krzyż Zasług, który był wzorowany na odznaczeniach niemieckich. Wręczono go tylko dwóm osobom – nauczycielom gimnazjum białoruskiego w Wilnie: ks. Adamowi Stankiewiczowi i Helenie Sokołowej-Lekant.

Zastanawiam się, czy członkowie Białoruskiej Partii Narodowo-Socjalistycznej czytali *Mein Kampf*. Jaki był ich stosunek do celów niemieckich na Wschodzie?

Nie wiem, czy czytali. Nie należy jednak się dziwić, że taka grupa powstała, ponieważ w ówczesnej Europie nie brakowało formacji politycznych, które odwoływały się do niemieckiego narodowego socjalizmu lub włoskiego faszyzmu. Z pewnością BPNS stanowiła zaledwie garstkę ludzi, którzy nie cieszyli się dobrą opinią ani społeczeństwa białoruskiego, ani przedstawicieli białoruskiego ruchu niepodległościowego. Jeszcze w okresie międzywojennym przywódca białoruskich narodowych socjalistów Fabian Akinczyc uchodził w oczach większości niepodległościowców za obłąkanego fanatyka, a jego nieliczni zwolennicy byli obiektem krytyki ze strony zarówno lewicy, jak i prawicy. Akinczyc i jego poplecznicy byli zwalczani przez innych niepodległościowców. Tymczasem Akinczyc denuncjował swoich adwersarzy u Niemców, przedstawiając ich jako rzekomych

„demokratów” i „agentów Anglii”.

Czy istniały organizacje, które tylko udawały, że są ugrupowaniami niepodległościowymi, a w rzeczywistości były całkowicie kontrolowane przez Sowietów?

Takich ugrupowań nie było. Istniała natomiast organizacja o nazwie Białoruska Partia Niepodległościowa, utworzona przez Niemców, która udawała właśnie podziemie niepodległościowe. Okupanci wiedzieli, że wśród narodowo uświadomionych Białorusinów mogą znajdować się osoby przeciwne władzy niemieckiej, więc żeby sprawować nad nimi kontrolę, utworzono BPN. Nieświadomi tego faktu szeregowi członkowie BPN byli przeświadczeni, że mają do czynienia z podziemiem niepodległościowym walczącym przeciwko zarówno Sowietom, jak i Niemcom.

Jaki był stosunek ugrupowań białoruskich do siebie nawzajem?

Białoruski obóz niepodległościowy był dość zróżnicowany. Część jego przedstawicieli stanowili działacze, którzy brali udział w działalności Białoruskiej Republiki Ludowej. Inni mieli za sobą aktywność w różnych organizacjach białoruskich w II Rzeczypospolitej. Natomiast znikomy odsetek stanowili Białorusini – przedwojenni obywatele sowieccy. Działo się tak dlatego, że inteligencja białoruska została niemal całkowicie unicestwiona w czasie wielkiego terroru stalinowskiego w latach trzydziestych. Działacze białoruscy wynieśli inne doświadczenia z okresu międzywojennego, różnili się więc zachowaniem i stosunkiem do Niemiec. W czasie okupacji można było zaobserwować pewną rywalizację pomiędzy poszczególnymi działaczami w dążeniu do obsadzenia stanowisk w administracji i organizacjach społecznych.

Jednym z ugrupowań była Partia Białoruskich Nacjonalistów. Czy ta nazwa przypadkiem nie odstraszała niezorientowanych?

To nieformalne ugrupowanie powstało z myślą o nawiązaniu kontaktów z aliantami. Wielu działaczy białoruskich (m.in. Wacław Iwanowski i Jan Stankiewicz) w latach 1941–1944 prowadziło poufne rozmowy z przedstawicielami Polskiego Państwa Podziemnego. Żeby się bardziej uwiarygodnić w oczach Polaków, próbowano ich przekonać, że istnieje białoruskie podziemie niepodległościowe w postaci PBN. Nazwa rzeczywiście mogła się kojarzyć z OUN, dlatego w 1942 r. zmieniono ją na Białoruskie Zrzeszenie Narodowo-Demokratyczne.

Wspomniał Pan o rozmowach z przedstawicielami Polskiego Państwa Podziemnego. Jaki stosunek miały ugrupowania białoruskie do innych narodowości?

Rywalizowano głównie z Litwinami, Łotyszami i Ukraińcami na pograniczu (w Łatgalii, na Wileńszczyźnie i Polesiu). Nie lepiej układały się relacje z Rosjanami i Polakami. W zasadzie konflikty były nieuniknione. Chodziło głównie o terytorium i granice przyszłego państwa. Każda ze stron dążyła do tworzenia faktów dokonanych. Na szczególną uwagę zasługuje

konflikt polsko-białoruski, do którego doszło pod okupacją niemiecką. Rozbieżność interesów nie wykluczała jednak możliwości poszukiwania kompromisu. Z inicjatywą wyszli działacze białoruscy, którzy próbowali porozumieć się z podziemiem polskim. W 1945 r. prezydent Białoruskiej Rady Centralnej Radosław Ostrowski w liście do prezydenta Władysława Raczkiewicza wyraził pogląd, że tylko Polacy są w stanie zrozumieć cierpienia Białorusinów i zagrożenie, które niesie ze sobą komunizm. Szczegółowo piszę o tym w rozdziale IV, który w całości dotyczy stosunków polsko-białoruskich.

Jak w takim razie wywiad AK oceniał możliwość utrzymania tej części Kresów w ramach powojennego państwa polskiego?

Zdawano sobie sprawę z tego, że nie może być powrotu do przedwojennej polityki wobec Białorusinów. Nie wierzono jednak w ich dojrzałość polityczną oraz zdolność do utworzenia przez nich własnego państwa. Na ogół wśród polskich elit politycznych i przedstawicieli władz RP na uchodźstwie istniał cały wachlarz poglądów na ułożenie stosunków z Białorusinami. Były różne koncepcje: od całkowitej asymilacji przez autonomię białoruską w składzie Polski, po utworzenie państwa białoruskiego na wschód do granicy ryskiej.

Czy po drugiej stronie istniały organizacje białoruskie przychylnie odrodzeniu się państwa polskiego w granicach przedwojennych?

Nie. Granica ryska, jak wspomniałem, była kością niezgody między działaczami polskimi i białoruskimi. Co prawda zdarzały się sytuacje, kiedy poszczególne osoby podające się za działaczy białoruskich deklarowały poparcie dla wschodniej granicy Polski, lecz działania takie były inspirowane przez stronę polską.

Czy państwa zachodnie uznawały podmiotowość ugrupowań białoruskich?

Na Zachodzie problem Białorusi był czymś zupełnie nieznanym. W okresie międzywojennym kwestię tę postrzegano jako sprawę wewnętrzną Polski i ZSRS. Sytuacja ta nie uległa zmianie także po 1939 r. Dlatego nikt w Londynie lub Waszyngtonie nie brał w czasie wojny pod uwagę możliwości utworzenia państwa białoruskiego. Niepodległościowcy byli w pełni świadomi tego faktu, więc początkowo nie wiązali z mocarstwami zachodnimi nadziei na upodmiotowienie Białorusi. Jednak w chwili, gdy szale wojenne wyraźnie przechylały się na niekorzyść Niemiec, działacze białoruscy zintensyfikowali wysiłki na rzecz poszukiwania kontaktów z aliantami. W tym celu strona białoruska chciała nawet posłużyć się Polakami, licząc na to, że władze RP na uchodźstwie podejmą się roli swoistego pośrednika w relacjach z Brytyjczykami. Na ostatnim etapie II wojny światowej wystosowano do premiera Churchilla memorandum, w którym deklarowano gotowość podjęcia walki z komunizmem na wypadek konfliktu między Zachodem a ZSRS.

Co wiemy o zbrojnych formacjach kolaboracyjnych? Proszę opowiedzieć pokrótce.

W białoruskiej policji pomocniczej, Samoobronie Białoruskiej, białoruskim batalionie policji

pomocniczej SD, batalionie ochrony kolei, Białoruskiej Obronie Krajowej i innych formacjach służyło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Warto podkreślić, że od samego początku funkcjonowania tych jednostek uwidoczniły się sprzeczności oczekiwań działaczy białoruskich oraz ich mocodawców niemieckich. Okupanci chcieli widzieć w nich posłuszne sobie narzędzie terroru, podczas gdy Białorusini postrzegali je jako załóżek sił zbrojnych przyszłego państwa białoruskiego. Jednakże wszelkie próby nadania tym formacjom białoruskiego oblicza narodowego zakończyły się niepowodzeniem. Więcej na ten temat można przeczytać w rozdziale III mojej monografii, w którym szczegółowo omówiłem organizację i działalność wszystkich tych formacji.

Czy partyzantka sowiecka z sukcesami zwalczała współpracowników władz niemieckich?

Historia dostarcza nam wiele przykładów, kiedy współpracujący z Niemcami działacze białoruscy ginęli z rąk podziemia sowieckiego. Jako przykład można podać śmierć Wacława Iwanowskiego. To był jeden z prekursorów białoruskiego odrodzenia narodowego na początku XX wieku. W okresie międzywojennym pracował jako profesor na Politechnice Warszawskiej.

Przyznam, że wśród zdjęć zamieszczonych w książce zdumiały mnie dwa. Pierwsze pokazuje obchody „Święta wyzwolenia Białorusi od bolszewizmu” w dniu 22 czerwca 1944 r., drugie zaś ilustruje tzw. II Kongres Wszechbiałoruski w Mińsku z 27 czerwca 1944 r. Problem w tym, że przecież pięć dni wcześniej ruszyła na Zachód operacja „Bagration”, a w dniu otwarcia kongresu zajęto już odległą o nieco ponad 200 km Orszę. Czyżby w BCR łudzono się jeszcze, że Sowietci nie powrócą? Jakie było znaczenie tego kongresu?

Nikt już wtedy nie wątpił w to, że okupacja niemiecka Białorusi dobiega końca. Zarówno dla Niemców, jak i działaczy białoruskich kongres miał znaczenie propagandowe. Plany niemieckie zakładały, że po wycofaniu Wehrmachtu na Białorusi rozpocznie się zbrojny ruch oporu (w tym celu szkolono przyszłych dywersantów i tworzono sieć konspiracyjną). Do tego celu wykorzystywano wspomnianą wcześniej Białoruską Partię Niepodległościową. Natomiast działaczom BRC kongres dostarczył argumentu politycznego, niezbędnego do dalszej działalności po opuszczeniu Białorusi. Tworzono pozory otrzymania przez BRC mandatu od narodu, uprawniającego do występowania tej organizacji w roli prawowitej reprezentacji Białorusi. Świadczy o tym fakt, że w późniejszym okresie na postanowienia kongresu wielokrotnie powoływała się Białoruska Rada Centralna w relacjach z obcymi państwami, w tym z aliantami.

Jak przedstawiała się sprawa białoruska po przejściu frontu?

Białoruska Rada Centralna oraz część żołnierzy formacji białoruskich w służbie niemieckiej wycofały się wraz z Wehrmachtem na zachód. Do wiosny 1945 r. siedzibą BRC był Berlin. Natomiast w Bawarii stacjonowała Brygada Grenadierów SS (białoruska nr 1). W kwietniu

1945 r. większość aktywistów białoruskich znalazła się w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacji Niemiec. Ludzie ci tworzyli trzon powojennej białoruskiej antykomunistycznej emigracji niepodległościowej na Zachodzie.

Co stało się po wojnie z członkami brygady przekształconej w 30. Dywizję Grenadierów SS? Czy zostali wydani Armii Czerwonej?

Większość z nich to byli obywatele II Rzeczypospolitej. Paradoksalnie po wojnie uratowało im to życie, ponieważ jako przedwojenni obywatele polscy nie podlegali przymusowej repatriacji do ZSRS. Zdarzało się nawet, że niektórzy „sowieccy” Białorusini podawali się za przedwojennych obywateli RP, żeby w ten sposób uniknąć powrotu do Związku Sowieckiego.

Czy po wojnie władze Polski ludowej zajmowały się, chociażby w kontekście dekretu PKWN, Białorusinami, którzy w czasie wojny kolaborowali z Niemcami?

W Polsce – o nowych granicach – osiedliło się wielu członków organizacji białoruskich działających podczas okupacji niemieckiej. Mieszkali tutaj pod zmienionymi nazwiskami, skrętnie ukrywając swoją przeszłość w obawie przed represjami. Ludzie ci znaleźli się na celowniku polskiej i sowieckiej bezpieki. Przeciwno nim zakładano sprawy agenturalne, mające na celu rozpoznanie „białoruskich burżuazyjnych nacjonalistów”. Szczegółowo piszę na ten temat w epilogu mojej książki.

Które kwestie dzielą obecnie historyków polskich i białoruskich?

Niewątpliwie na liście tematów trudnych znajdują się takie XX-wieczne wydarzenia jak: traktat ryski i wrzesień 1939 r. Według mnie próżno oczekiwać, że w ocenianiu tych wydarzeń historycy z obu stron będą kiedykolwiek zachowywać jednomyślność. Należy jednak podkreślić, że stosunki polsko-białoruskie nie miały tak burzliwego i dramatycznego przebiegu jak na przykład polsko-ukraińskie lub polsko-litewskie. Sprawia to, że łatwiej jest przewycięzać wzajemne uprzedzenia i krzywdy.

Mam jeszcze pytanie dotyczące zdjęcia na okładce. Widnieje tam grupa młodzieży białoruskiej z SBM, niosąca ulicami Mińska flagę biało-czerwono-białą. Jaka jest geneza tych barw?

Te barwy pojawiły się na długo przed wybuchem II konfliktu światowego. Swoimi korzeniami sięgają one czasów I wojny światowej, gdy zostały uznane za atrybuty państwowe Białoruskiej Republiki Ludowej. W latach 1918–1921 pod tą flagą i godłem „Pogoń” odbywała się walka (w tym zbrojna) o niepodległość Białorusi. W okresie międzywojennym symbole te były wykorzystywane przez działaczy białoruskich w Polsce i innych krajach, w których znaleźli się zwolennicy BRL. Naturalną kolejną rzeczą było to, że owe symbole stosowano także podczas okupacji niemieckiej. Okupanci traktowali je jako sztuczkę propagandową, niepopartą żadnymi działaniami prawnymi. Przede wszystkim znalazło to swoje odbicie podczas uroczystości, manifestacji i wieców na ulicach Mińska

oraz innych miast. Poszczególne elementy symboli narodowych zawierało również umundurowanie jednostek zbrojnych w służbie niemieckiej złożonych z Białorusinów.

Jak zatem odnosiły się do tej flagi władze sowieckiej Białorusi? Czy można ich używać obecnie?

Ekspozycja tych symboli na Białorusi w okresie powojennym było niemożliwe, ponieważ uważano je za „nacjonalistyczne” i „burżuazyjne”. Symboliką narodową posługiwała się jedynie białoruska emigracja niepodległościowa na Zachodzie. W kraju symbole te zaczęto wykorzystywać dopiero w przededniu rozpadu ZSRS. W latach 1991–1995 miały one status symboli państwowych Białorusi. Obecnie wykorzystywanie tej symboliki nabrało nowego znaczenia i wymiaru społeczno-politycznego.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Maciej Foks